

Cena Kurjera

W Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 30 „
Miesięcznie 1 „ 30 „
Za dostarczenie do
domu dopłać się 20 c.
miesięcznie.

Na prowincję.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicę kwar-
talnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
na 1 lin. 5 cent.

Notulegia lub Ko-
respondencja prywatna—na każdy wiersz
12 cent. Reklamy w
rubryce „Nadzwyczajne”
na każdy wiersz 20 cent.

Rękopisma nie
zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Świątko-katolickie:
Dziś: Stanisława b. m.
Jutro: Grzegorza b.
Pojutrze: Izydora oracza.

Grecko-katolickie:
Wasyłyja ep.
Symeona ep.
Jasna arch.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na cie-
trawie i głuszcach.

Wschód słońca o 4 g. 37 m.
Zachód „ o 7 g. 17 m.
Barometer 760. Niepewna pogoda.

Z rozpraw budżetowych w Wiedniu.

W dalszym ciągu rozpraw budżetowych do tytułu „ministerstwo rolnicze” zabrał głos dep. Krzepka.

Przypomina on na wstępie, że na posiedzeniu z d. 25. stycznia 1881 przyrzekł prezydent ministrów w długim przemówieniu jak najszybciej wykonać w sprawie rolnictwa; prezydent ministrów rozwinął wówczas kompletny program rządowy, któremu to tylko można zarzucić, że się go dotychczas nie trzymało, że go absolutnie nie wypełniono. Pod rządem obecnym położenie rolnictwa i włościaństwa coraz to bardziej się pogarszało; przyrzeczeń netylko że nie dotrzymano, ale wszystko, co rząd dotychczas czynił, było wbrew tym jego przyrzeczeniom.

Rząd przyrzekł, że zmniejszy gospodarkę pieniężną w chatkach włościańskich, stało się atoli przeciwnie, gospodarka pieniężna powiększyła się. Albo czy to jest ograniczeniem gospodarki pieniężnej, jeżeli się codziennie podraża niezbędne potrzeby włościaństwa? Czyż rząd nie wie, że nie tylko, lecz kawa jest powszechniejszym środkiem spożywczym ludności wiejskiej, że sól i nasienie, które nabyć można tylko za pieniądze gotowe? Rząd mógłby tutaj powiedzieć, że jeżeli chłop nie posiada pieniędzy, to nie powinien tych wszystkich drogiej rzeczy sobie kupować. Jest to względnie słusznym. Pomóż sobie może w tym do takiej szczęśliwości dochodzą także i dzikie ptaki. Afryki, i to nawet bez błogosławieństwa, jakie spada na człowieka z posiadania ministerstwa. Prezydent ministrów powołał się na kilka przedłożonych projektów ustawowych, które miały skutecznie podzielać na podniesienie gospodarczych stosunków rolnictwa. Powołał on się na ustawę komasacyjną, na zmianę podatku dochodowego i zyskowego, na ustawę dotyczącą hodowli bydła, na ustawę przeciw nieprawemu postępowaniu przy interesach kredytowych.

Dziś po latach ośmiu środki te odniosły ten skutek, że ciężary się zwiększyły, podczas kiedy prawa włościaństwa zostały ograniczone. Po Ber-mokki a m niej oświaty”; rząd nasz postępuje sobie jeszcze rozumniej, przemawia on do włościan w ten sposób: „mniej ziarn mokki i mniej oświaty”.

W dalszym ciągu zwraca Krzepka uwagę na to, że ludność Gór Kruszcowych (Erzgebirge) od czterech wieków nadaremnie się stara o uzyskanie do Johann-Georgenstadt stanowi bardzo ważny, żywotny interes tamtejszej ludności. Rząd saski wybudował już przed laty kolej na przestrzeni interesantów nie uczyniono dotychczas nic. Prosi zatem rząd, aby nareszcie wypełnił swe przyrzeczenia i obowiązki względem tych gmin. Mówi, że zawsze że uczynić należy co potrzeba, wyściskają z nas najcięższe ofiary, podatku krwi, mając siłę zbrojną na olbrzymiej wysokości, dla stanu, który podstawę skutecznej siły zbrojnej stanowi siła stanu żywiącego; to też tam, gdzie stan ten jest głupi, ubogi, nędzny, nie można mieć dobrej armji. Jeżeli się zapytamy, kóż to są

ci panowie, którzy i co do ludności włościańskiej prą wiecznie wstecz, to są nimi znowu dawni nasi znajomi, szlachta feudalna, a w ostatnim czasie mianowicie, panowie klerykały. Zrozumiałem jak najzupełniej jest staranie tych panów, ażeby potomkom swojego rodzaju zapewnić na całe wieki przywileje i korzyści swojego stanu. Prostemu człowiekowi zaś chcą odebrać możność pomyślenia nad tem, dlaczego rzeczy tak się mają i czy nie mogłoby być inaczej. Dlatego też koła te zwracają wszystkie starania swe do tego celu, ażeby o ile możliwości jaknajprędzej ograniczyć myślenie u ludu. Głównym czynnikiem wielkiej kwestji społecznej jest stan chłopski. Ztąd też starają się go już dzisiaj ograniczyć na wszelkich możliwych punktach, ograniczają jego spadkowość, jego prawo rozporządzania własnym kawałem ziemi, ograniczają jego szkołę. Rozległe pole rolnictwa byłoby wielkiem i wdzięcznem miejscem dla wspólnych interesów naszych i waszych. Atoli wskutek ciasnego pod względem moralnym stanowiska, które trzyma się wieków ubiegłych, uniemożliwicie, panowie, to, co by można było zrobić. Prezydent ministrów oznaczył jako główną przyczynę lichego stanu rolnictwa przeciążenie długami na zbyt wysokie procenty, przyrzekając równocześnie ulżyć ciężarom i względem należytości poczynić pewne ułatwienia. Atoli i tych przyrzeczeń nie dotrzymano dotychczas.

Zaznaczywszy w dalszym ciągu stanowisko ministerstwa rolnictwa względem centralnego związku niemieckich gospodarzy w Czechach, kończy dep. Krzepka przemówienie w ten sposób:

Jako chłop i przedstawiciel interesów chłopskich, czuję się zobowiązanym zwrócić uwagę na fakt polityczny, który się ostatnimi czasy rozegrał we Wiedniu i gdzie powzięto uchwały dotyczące stanu włościańskiego: a) „Należy ograniczyć swobodę podzielnosci gruntów chłopskich i przeszkodzić przez ich skupienie utworzeniu się wielkich kompleksów majątkowych, chyba że takie skupienie okaże się ze względów kultury krajowej koniecznem”. Orzeczenie to nazwać muszę wielką obłudą. Jeżeli panowie uczciwie to myśla, dlaczegoż nie powzięli tej uchwały bez klauzuli, dlaczegoż pozostawiają wielkim posiadłościom tylne drzwi do wysysania włościaństwa? Następnie powzięto tę uchwałę: „Przeciążeniu długami gospodarstw włościańskich ma zapobiedz w przyszłości ustawą przepisana granica zaciągania długów; przeciążenie długami, które już istnieje, ma być usunięte za pomocą powszechnej indemnizacji, przeprowadzonej na podstawie chrześcijańskiej sprawiedliwości i wszechstronnej słusznosci”. Jest to już więcej aniżeli hipokryzja, to świadoma nieprawda, ponieważ panowie ci wiedzą bardzo dobrze, że nie posiadają tej mocy, że nie są absolutnie w stanie przeprowadzić uchwał powyższych, ażeby włościanom austriackim zgotować ulżenie długów. Jeżeli dep. Oberndorfer powiedział, że i chłop „uczną już liberalizmem” to mu przyznam słusznosc w tym względzie, ponieważ żaden chłop w Austrii nie jest już tak głupi, ażeby nie wiedział, że tego, co tam uchwalono, przeprowadzić nie można. Dlatego cały ten fakt trzeba mi nazwać tem, czem jest, najczystsza łapka, zastawiona na chłopów”.

Po przemówieniu dep. Krzepka, które słuchaczami obdarzano oklaskami, wniósł dep. Roser rezolucję, ażeby rząd w obec oplakanego stanu rolnictwa zwołał ankietę, złożoną z ludzi fachowych, w celu przedsięwzięcia środków, któreby

usunęły przyczyny upadku rolnictwa, mianowicie zaś w celu uwzględnienia środków eksportowych przy zapadłych rewizjach kontraktów handlowych, zmniejszenia podatku gruntowego i budynkowego, zniżenia cen na sól dla bydła, zredukowania cen frachtowych na kolejach w komunikacji wewnętrznej i zmniejszenia należytości prawnych przy przeniesieniach posiadłości rolnych. Wniosek ten dostatecznie poparto i oddano go wydziałowi budżetowemu.

Następnie zabrał głos dep. Kozłowski jako jenerálny mówca pro, polemizując przeciw zarzutom, czynionym rządowi z powodu braku dobrej woli. Nie idzie tu jedynie o to, ażeby zadowolić poszczególne życzenia, lecz obowiązkiem rządu jest pokazanie środków w celu ulżenia zagrożonemu rolnictwu i pochwylenia czynnej inicjatywy. Pod tym względem rząd obecny niejedno już uczynił. Co do organizacji prowadzenia gospodarstwa, to mówca zaleca utworzenie stałego ciała obradującego w ministerstwie analogicznie do istniejącej już rady dla kolei państwowych. Zabiegom ministerstwa rolnictwa tyczącym się reformy giełdy zbożowej co do niedopuszczania firm niezaprogramowanych i ludzi, nie mających z giełdą nic do czynienia, należy przyklasnąć; ta reforma atoli nie wystarczy, stąd też powołane zostaną do życia reformy dalsze. Wprawdzie sama już nazwa giełdy złym jest znakiem, po grecku nazywa się giełda „zdartą skórą”, a i łacińskie określenie mogłoby być przez rolników uważane jako zły prognostyk, ponieważ oznacza ono wypełnianie kieszeni giełdźiarzy, a nie rolników. Mówca uważa to za rzecz niewłaściwą, ażeby wytwory ciężkiej pracy rolników sprowadzano do poziomu przedmiotów zabawkowych i wytwarzano je przez aparat kunstowny, przez całą klawiaturę efektów hausse lub baisse.

Wybory do Sejmu.

O pierwszym posiedzeniu szlachecko-poselskiego Komitetu przedwyborczego w Krakowie pisze *N. Reforma*:

„Zamieszczamy powyżej sprawozdanie urzędowe z wczorajszego posiedzenia komitetu centralnego przedwyborczego, nadesłane nam przez jego prezesa p. Leona Chrzanowskiego. Na posiedzeniu dwie ważne, o dalszym toku czynności komitetu decydujące sprawy załatwiono: naprzód ukonstytuowanie tymczasowego komitetu (to jest oddziału jego dla zachodniej części kraju), a powtóre sprawę organizacji wyborczej po powiatach. Co do ukonstytuowania się, to wybór p. Chrzanowskiego prezesem jest iluzoryczny, ponieważ niepodobna żądać, aby szanowny poseł mógł być równocześnie obecny w Krakowie jako prezes komitetu wyborczego, w Wiedniu jako poseł do Rady państwa i we Lwowie, jako członek Wydziału krajowego. Cała zatem sprawa wyborów spocznie w ręku wiceprezesa p. Kieszowskiego i referenta dra Zolla — a te dwa nazwiska charakteryzują najlepiej kierunek komitetu. Co do organizacji komitetów powiatowych, zaznaczyć musimy znaczną różnicę, jaka zachodzi między dawnym trybem postępowania, a przyjętym obecnie. Dawniej wyznaczano prezesów rad powiatowych, aby komitety przedwyborcze ukonstytuowali, przyczem nie dawano im wskazówek wyraźnych, z kim się mają w tym względzie porozumieć. Skutkiem tego wybierano komitety powiatowe w sposób, jakiśmy przed paru dniami scharakteryzowali. Obecnie



przyjęto zupełnie odmienny tryb postępowania: prezesowie rad powiatowych mają prosić wszystkich członków rady, a więc reprezentantów wszystkich kurji i wspólnie z nimi ułożyć komitet przedwyborczy. Jestto w każdym razie pewien postęp naprzód w porównaniu z dawnym sposobem postępowania, a zapewne nie omylimy się twierdząc, że na tę zmianę wpłynęły nie mało uchwały wiecu miast, które były protestem przeciw dotychczasowemu jednostronnemu postępowaniu komitetu centralnego.

Otwarcie wystawy paryskiej.

(Telegram).

Wczoraj był Paryż widownią niezwyklej i doniosłej w dziejach uroczystości. Od samego świtu pole Marsowe przedstawiało obraz ogromnego ożywienia. Było chłodno, wiatr dał dość silnie, ale mimo to pogoda była piękna. Całe miasto, a szczególnie otoczenie placu wystawy i samo pole Marsowe od rana przystrojone były nader bogato w flagi, a cały plac wystawowy otoczony jest girlandą olbrzymich chorągwi.

W nocy z niedzieli na poniedziałek pracowano bez przerwy na polu Marsowym przy świetle elektrycznym. Jeszcze przed świtem nieprzejrany tłum ludzi zaczął spieszyć ku polu Marsowemu, by zapewnić sobie miejsce na chwilę otwarcia wystawy, które miało nastąpić o 2 godz. popołudniu. Przed oznaczoną godziną wyruszył prezydent Carnot z pałacu elizejskiego. Na czele orszaku postępowali kirasjerowie z dobytymi szablami, na koniach. Carnot jechał w przepysznym czterokonnym powozie państwowym, obok niego generał Brugere, a naprzeciw niego jego młody syn. Pani Carnotowa już wcześniej wyjechała na pole Marsowe. Orszak zamykali również konni kirasjerzy.

Publiczność wszędzie witała Carnota entuzjastycznie. O godzinie 2 przybył orszak na plac wystawy. Carnot wszedł do pawilonu specjalnie w tym celu zbudowanego, gdzie byli już zgromadzeni dostojnicy państwowi, senatorowie, posłowie, korpus dyplomatyczny i około 400 dziennikarzy.

Prezydent ministrów Tirard miał następnie przemowę do Carnota, w której rzekł: „Rezultat wystawy przewyższa nasze oczekiwania. Jest to dowodem, że Francja miłuje pracę.“ Minister dziękuje rządowi zagranicznemu, które, choć nie oficjalnie, wzięły udział w wystawie, dziękuje obcym narodom za uznanie, jakim darzą Francję. Tirard zakończył swą przemowę słowami: „Dowiedźmy obcym narodom, że Francja republikańska jest gościnna, że kocha robotników wszystkich

narodów i widzi w nich nie rywali, ale współpracowników.“

Prezydent Carnot odpowiedział: „Wczoraj dopiero święciła Francję 100-letnią rocznicę wielkiego zdarzenia, stanowiącego nową erę w dziejach ludzkości. Dziś chcemy zobaczyć dzieło, utworzone przez postęp obecnego wieku, chcemy powitać robotników całego świata i podać rękę przyjacielską wszystkim tym, którzy stali się naszymi współpracownikami przy dziele pokoju i zgody, chcemy pozdrowić wszystkich naszych gości. Znajdą oni tutaj gościnne przyjęcie i zobaczą, czego są warte szerzone o nas oszczerstwa. Nasza droga Francja jest godną, by ściągnąć do siebie elitę wszystkich narodów. Z niezachwianą energią zdołała ona podźwignąć się po okropnych doświadczeniach. Nigdy nie traciła wiary w swój los, a przez swą uczciwość w zobowiązaniach publicznych, przez swą lojalność umiała wzbudzić ku sobie słusne zaufanie. W swych instytucjach znajdowała ona siłę do ożywienia pracy, do podniesienia handlu i przemysłu.“

Wyliczywszy osiągnięte postępy prezydent tak dalej mówił: „Właśnie podczas tej wspaniałej uroczystości pracy mogą się narody zbliżyć wzajemnie i poznać bliżej. Oby też powstały między nimi te uczucia sympatji, które zawsze tylko dobroczynny wpływ wywierają na losy świata, przybliżając moment, kiedy dostatki narodów i owoce ich pracy poświęcone będą jedynie dziełom pokoju.“ Prezydent zakończył serdecznym powitaniem gości i oświadczeniem, że ogłasza wystawę za otwartą.

Obie mowy najwyższych dostojników republiki powitane były z ogromnym aplauzem, poczem rozpoczęło się zwiedzanie wszystkich oddziałów wystawy. Podczas ceremonji w środkowej rotundzie, wszystkie oczy zwrócone były na łóż dyplomatyczną, gdzie jak już donieśliśmy, znajdowali się reprezentanci wszystkich państw prócz Austrii i Rosji.

Straż honorową przed rotundą pełnili tyraljerzy anamiccy, senegalscy spahowie i żołnierze-Murzyni. Prezydent w otoczeniu ministrów i dostojników dłuższy czas bawił w każdym oddziale, serdecznie przemawiając do komisarzy jeneralnych, których mu kolejno przedstawiano. Cały obchód trwał przeszło dwie godziny i wykazał, że wystawa była jeżeli nie całkiem już gotowa, to przynajmniej bardzo bliską ukończenia. W oddziale pokarmów zastawiono obiad na 3000 osób. O godz. 6 powrócił prezydent Carnot, wśród gromkich okrzyków publiczności, do pałacu Elizejskiego.

Najświetniejszym punktem obchodu było zwiedzenie oddziału maszyn, który za pomocą galerji

na 30 metrów długiej, połączony jest z resztą wystawy. Z olbrzymich schodów oglądał prezydent całość wystawy i wyraził serdeczne podziękowanie dyrektorom, którzy zasłużyli się ocaleniem podźwignienia tego olbrzymiego dzieła.

Wieczorem cały Paryż był rżnięcie iluminowany. Cała wieża Eiffla pałała od ognia bengalskich i światła elektrycznego.

Ziemstwa rosyjskie — i Polacy.

Jako postscriptum do pomieszczonej przez nas w przekładzie pracy M. Dragomanowa pl. dziejów liberalizmu w Rosji* otrzymaliśmy od autora list następujący, który tutaj podajemy.

I. „Bardzo wdzięczny jestem przekładowi polskiemu Lwowskiemu za wydanie przekładu polskiego mojej pracy. Nie bardzo wysokiego jestem tuż o tem dziełku samem przez się, mimo to jednak widzę ważny znak czasu w tym także, że dzieło polski w Galicji podjął się wydania pracy, traktującej o jednym z procesów wewnętrznego życia Rosji. Jakimkolwiek byłby los ziemstw rosyjskich w najbliższych latach, zawsze jednak podnieśmy te przez swą szczerą pracę około pozostawienia dobrobytu ludowego i krajowego pozostawiając sobie wspomnienie jako o jednym z najpatyczniejszych objawów życia społecznego Rosji. Nie pójda w zapomnienie i projekty co do reformy administracyjnej a nawet politycznej. Nie trzeba być prorokiem, by przewidzieć dalszy postęp Rosji w każdym razie ziemstwa tego punktu, do którego doszły ziemstwa realizacji tych projektów, które wypracowały ziemstwa mimo wszelkich przeszkód, jakie stawiał im rząd.

Już to jedno musi zwrócić uwagę na ziemstwa rosyjskie także po za granicami Rosji. Części już się to stało w prasie angielskiej i francuskiej, z których ta druga może poszczycić się takim dziełem, jak wielokrotnie przez nas cytowane p. Anatole Leroy-Beaulieu „L'empire des Tsars et les Russes“. Choć się to dziwnie wydaje, ale w prasie i w społeczeństwie Niemczech i w Austrii, nawet pośród słowian, sprawy wewnętrzne Rosji, w tej liczbie i ziemstwa, daleko mniej zwróciły na siebie uwagi. Wobec cież powinnoby to być inaczej, nie tylko w wodu bliskiego sąsiedztwa, ale jeszcze więcej w tek tego, że w liczbie narodów Rosji są Niemcy, Polacy i Rusini. Prasie Rusinów jej nie polityczne dziecięctwo. Ze zaś prasa niemiecka mało zwraca uwagi na wewnętrzne sprawy Rosji, a w tej liczbie i na społeczno-cywilizacyjne prace ziemstw i na te polityczne procesy,

6)

W D O W A

POWIEŚĆ

OKTAWJUSZA FEUILLETA.

(Ciąg dalszy).

— Tak jest, nie przeczę, to było mojem marzeniem! Czyż mogłam przewidzieć pośmiertne dziwactwa nieszczęśliwego Roberta? Już nawet zwierzyłam się przed pocziwym proboszczem, i jeżeli mam być szczerą, sprawę uważałam za możliwą i całkiem stosowną.

— A więc, moja mamó, — zawołał śmiejąc się Maurycy, — kazałaś mi proboszcza pytać o radę, a miałaś go już w kieszeni! To nie pięknie... Ale chociażby Roberta ostatnia wola nie była tak stanowczą przeszkodą w spełnianiu twych marzeń, jakżeś mogła, moja droga i dobra matko, uważać mię jako stosowną partję dla pani de la Pave? Ona ma przeszło 300.000 franków dochodu, my zaś biedacy, posiadamy tylko dwadzieścia pięć do trzydziestu!

— Trzydzieści i dwa, mój synu, i zapewniam cię, iż młody mężczyzna, który ma 30.000 renty, znakomite imię, przyjemną powierzchowność i piękną przyszłość przed sobą, po wszystko sięgnąć może.

Kiedy pani de Frémense badała syna co do wrażeń, jakie odniósł przy pierwszym spotkaniu z panią de la Pave, niemniej i pani de Combalen była ciekawą spostrzeżeń swej siostrzenicy. Miała i ona ważne powody troskliwego czuwania nad stosunkiem Maurycego do młodej wdowy.

Pani de Combalen była to wysoka, chuda dama o miedzianej cerze, z orlim nosem i z brwiami tak czarnymi i silnie zarysowanymi, że się wydawały jak malowane. Były to resztki piękności, którą przed laty, jak mówiono, z bliska rozmaite osoby podziwiała. Z czasem jednak stała się bardzo surową, i całą swą skłonność zwróciła ku swemu jedynakowi Gerardowi, bardzo rozpieszczonemu, który jej za to przysparzał bez liku zmartwień i przykrości. Chcąc go oderwać od życia bulwarowego, od życia za kulisami i w knajpach, zamierzała go przemocą ugiąć pod jarzmo małżeństwa. Niegdyś myślała nawet ożenić go z kuzynką Marją, której była opiekunką. Jednakże ubóstwo Marji, której majątek znacznie był mniejszy niż Gerarda, stanęło temu na przeszkodzie. Obecnie stosunki zmieniły się zupełnie: Marja, jako dziedziczka zamku de la Pave, była świetną partją dla Gerarda. Młodzieniec, którego matka w tej mierze ostrożnie wybadala, okazał się bardzo przychylnym projektowi w obec korzyści, które miały mu dać miliony pięknej kuzynki; tymi milionami spodziewał się zaspokoić zupełnie swą pasję do sportu. Jednem słowem, od śmierci Roberta myśl w tem małżeństwie dojrzała całkiem i oparowała panią de Combalen; nie można się zatem dziwić, iż podejrzliwym okiem śledziła wszystko na całym obszarze, na którym sama dla siebie prawa zastrzegła. Chociaż nie miała bystrego wzroku orła, od którego jedynie nos sobie zapożyczyła, toż jednak już od pierwszej chwili przeczuła usiłowania swej rywalki, pani de Frémense. W rozmowie starej hrabiny z panią de la Pave zdawała się spostrzegać, iż pierwsza bez usłanku wychwalała zalety syna i unosiła się nad niemi, oraz, że ciągle powracała do rzadkiej przyjaźni

Robertą i Maurycego, powoli podsuwając myśl synie, jako prawdopodobnym następcy. To wprawdzie zawodnictwo niewiele sprawiało jej kłopotu, wszakże oddawna znała namiętną niechęć siostrzenicy do pana de Frémense, i nie pominęła dnej sposobności do podniecenia podrażnienia. Wizyta młodego oficera jednak było można. chę, bo tej lekceważyć nie było można.

Skoro tedy usłyszała, iż Maurycy już ożenił się z panią de la Pave, i zasłona, udala się do salonu pani de la Pave; i zasłona, tam we łzach. Przez chwilę płakały obie, pani de Combalen, chcąc cokolwiek rozgadać siostrzenicę, zapytała, jak się właściwie pości jej pan de Frémense.

— Nie wiem, ciociu — odrzekła młoda — ledwie go widziałam. Inne zupełnie zajmowały mię myśli, i wcale nań nie patrzałam. Ty je pojmujesz, nie prawdaż?

— Czy podobny do fotografii, mój aniołku?

— Oczywiście — odrzekła wdowa, jak zawsze.

— Musi mieć wzrok pani de Combalen.

obludnicy — poczęła znowu pani de Combalen.

— Oczywiście — powtórzyła wdowa w targnieniu.

I właściwym sobie krokiem, powalając dumnym, przeszła przez salon z twarzą trwogą, podniesioną i z głową lekko w tył pochyloną.

Pani de Combalen nie wiedziała na razie, począć.

V.

Tymczasem upłynęło trzy lub cztery tygodnie, Maurycy czuł, iż nie wypada mu dłużej swobodnie z drugą wizytą. Im więcej rozmyślał, tem więcej żałował, że już przy pierwszym spotkaniu nie zbył się swego nieszczęsnego obojczyka.

rozwijali się w ich łonie, na to muszą być jakieś specjalne przyczyny.

Najważniejsze z tych przyczyn, zdaniem naszym, leżą w tem odrębnym stanowisku (Sonderstellung) bałtyckich Niemców i Polaków w Rosji, które wynika z ich historii. Prowincje bałtyckie, a także dzisiejsza Polska kongresowa przyłączone zostały do Rosji w czasie kiedy rodowite prowincje rosyjskie (prócz Hetmańszczyzny Małopolskiej, autonomicznej poniekąd jeszcze do połowy XVIII w.) pozbawione były wszelkiej krajowej reprezentacji i autonomji (z wyjątkiem praw szlacheckich od końca XVIII w.) i to przyłączone w stanie uprzywilejowanym. Bałtycko-niemiecka szlachta, a po części i mieszczaństwo zdołały wyjednać u cara Piotra I. przywileje na pewną autonomię, dość arystokratyczną i dość szeroką dla warstw uprzywilejowanych. Kongresówka zaś przyłączona była do Rosji jako królestwo konstytucyjne.

Od tego czasu Niemcy bałtyccy trzymali się silnie swej uprzywilejowanej autonomji i ochraniać ją zapomocą lojalności wobec rosyjskich cesarzy absolutnych, których absolutyzm nad resztą Rosji i nawet nad Polską Niemcy bałtyccy pojmowali, bodaj czy nie silniej jeszcze niż carscy panownicy-Moskale. Polacy z Kongresówki zawsze byli konsekwentniejsi w swym autonomizmie, mówili, że są w ogóle bardziej ludzki od Niemców bałtyckich, ale stykali się z autonomizmem tych ostatnich w swem odosobnieniu się od ziem rosyjskich krajów, szczególnie zadnieprskich.

Najdalszym celem ogółu polskich liberalów-autonomistów było przyłączenie do konstytucyjnej Kongresówki gubernij zachodnich, które należały do Polski w r. 1772. W latach 1830—31 Polacy domagali się oderwania od Rosji wszystkich tych gubernij wraz z Kongresówką. Próba ta nie powiodła się i nawet Kongresówka utraciła swą konstytucyjność, zachowawszy tylko biurokratyczną odrębność.

W r. 1863 Polacy ponowili walkę o niepodległość — i utracili także administracyjną odrębność. Mimo to jednak politycy polscy pozostali przy idealnej jeźli już nie wprost państwowo-separalistycznym, to przynajmniej przy myśli o zupełnej administracyjnej odrębności od reszty krajów rosyjskich.

Ta autonomia prowincjonalna, której domagały się od rządu petersburskiego mieszkańcy wschodnich i południowych (moskiewskich i ukraińskich) gubernij i której początki otrzymali rzeczą w ustawie o ziemstwach 1864 roku, nie odpowiadała wcale aspiracjom Polaków. Rząd zaś ze swej strony rad był nie dać im i takiej. Cała praca i starania ziemstw rosyjskich około dobra krajowego i ludowego prze-

trudniem wydawało mu się ponowne wzięcie do sprawy.

Kiedy się tak tem kłopotał, wpadł wreszcie na pomysł spełnienia ostatniej części swego poselstwa do pani de la Pave za pośrednictwem innej osoby. Tą inną osobą był proboszcz miejscowy, ksiądz Desmoitieux, którego rady wedle życiem matki miał zasięgnąć. Był on spowiednikiem pani de la Pave, i jako taki nadawał się do ostrożności ostatniej woli męża. Wszakże w ten sposób spełniał funkcje i obowiązki swego zawodu. W czasie dawniejszych odwiedzin u matki spotykał nieraz Maurycego ksiądz Desmoitieux'a. Był to nie powszedni, ale przystępny dla każdego kapłan. Życie urozmaicał sobie badaniem archeologicznych zabytków, korespondował z uczonymi towarzyszami okolicy, nie zaniedbywał legnował drzewa owocowe w swym sadzie i na wędki łowił ryby w strumyczku, który płynął tuż pod jego ogrodem.

Major de Frémense udał się pewnego rana do pocziwego kapłana-filozofa, prosił go poufne zwierzenie uważać jako tajemnicę spowiedzi, opowiedział mu o ustnym testamentie Roberta de la Pave i zapytał, czyby nie zechciał przyjąć na się obowiązku zakomunikowania wdowie tej ostatniej woli.

— Na nikogo — dodał Maurycy — nie mógł być paść trafniejszy wybór, gdyż Pan jedynie jako spowiednik może ją uosobić do przyjęcia tak delikatnego zlecenia. W ustach starca, kapłana, spowiednika życzenie zmarłego nie wyda się ani przykrem ani obrażającym, jakimby być musiało

szły dla Polaków z zaboru rosyjskiego, niespostrzeżenie, a czasem nawet, gdy kto z prawobrzeżnych szlachciców polskich zwracał na nią uwagę, to nie miał dla niej sympatji i nawet wyrażał radość (jak sam niejednokrotnie słyszałem na Wołyniu) z tego powodu, że brak ziemstw ochrania szlachtę od wydatków na chłopów (na drogi, szkoły, szpitale itp.). Niespostrzeżonym też pozostał dla Polaków i państwowo-liberalny ruch w ziemstwach rosyjskich. Czy taki stan rzeczy jest normalnym? *Dragomanow.*

KRONIKA.

Do Towarzystwa ochrony Tatr polskich przystąpili pp.: dr. Józef Kazimierz Malinowski (2 udziały), Robert Steingraber, Linie Eliaz, Czerszykowna Marja i H. D. z Warszawy. Do d. 6. bm. do godz. 12. w poł. wpłacono 625 udziałów. Dolczywszy 60 udziałów subskrybowanych i fundusz rezerwy, Towarzystwo rozporządza kapitałem 70.000 złr. Przypominamy, że 9. bm. ma się odbyć licytacja.

Ochronne szczepienie ospy u dzieci przeprowadzone będzie w rb. jak w latach poprzednich przez lekarzy miejskich z urzędu czystą naturalną krowianką, w pewnych miejscach zbórnych. O dniach i miejscach gdzie szczepienie się odbywać będzie, zawiadomią komisarzy miejskie publiczność w sposób dotychczasowy tj. przez wybębienie. Magistrat wzywa rodziców i opiekunów, by w stosownej ku temu porze przedstawiali nieszczepione dotąd dzieci swoje tutejszym lekarzom miejskim do szczepienia, przyczem też zaleca re-wakcyację, czyli ponowne szczepienie osób już zaszczypanych jako bardzo skuteczny środek ochronny. W końcu przypomina magistrat wszystkim lekarzom prywatnym, którzy również szczepienie ospy przeprowadzają, że dla utrzymania dokładnej ewidencji winni zawiadamiać fizykat miejski o każdej przez nich zaszczypanej osobie z dokładnem wskazaniem nazwiska i miejsca jej mieszkania.

Rekrutacja we Lwowie odbędzie się w rzeczywistości pod l. 46 ulica Kopernika, w czasie od 10. do 23. maja br. z wyjątkiem świąt i niedziel, i rozpocznie każdodziennie o 9. rano. Powołane są do tegorocznego poboru wojskowego tylko trzy klasy wieku, a mianowicie: urodzeni w latach 1868, 1867 i 1866 czyli ci popisowi, którzy w roku bieżącym kończą 21., 22. i 23. rok życia. Każdy z popisowych, który w dopełnieniu powinności wojskowej uzyskać chce pewne ulgi prawne, a nie przedłożył dotychczas wymaganych wykazów uprawnienia, złożyć je może na terminie w ręce komisji poborowej bez względu na to, czy sporządzone zostały po myśli nowych lub dawniejszych przepisów wykonawczych i na wypadek uznania zdolności służbowej domagać się przyznania tych ulg (koncesji), które zastrzeżone zostały nową ustawą.

w ustach innej osoby.

Jasne i pogodne oblicze proboszcza podczas przemówienia Maurycego zaszepiało się coraz bardziej, i namyślał się długo, nim zdobył się na odpowiedź.

— Mój kochany majorze — odrzekł nareszcie — nie miłe to, bardzo przykre zlecenie, i łatwoby mię mogło poróżnić z moją penitentką, gdyby roztropność nie kazała mi uchylić się od spełnienia tegoż. Nie przeczę, że w mojem postanowieniu ukrywa się odrobina sobkostwa; jużem stary, przywykłem do spokoju i pragnę utrzymać przyjacielski stosunek ze sąsiadami, tak, niezawodnie! Ale też z drugiej strony zapewniam pana, że ani jako kapłan, ani jako spowiednik nie nadaję się właśnie do spełnienia zlecenia. Dlaczego? zapytasz, kochany panie. Oto właśnie dlatego, że jestem spowiednikiem pani de la Pave, a ta, gdy jej zakomunikuję wolę nieboszczyka, najpewniej zaraz mię zapyta, o ile ta wola krępuje jej sumienie. W tej mierze jednak ani będę umiał, ani chcę udzielić jej objaśnień. Bo co się tyczy religijnej strony sprawy, to prawdziwie nie mogę zgola rozstrzygać, o ile kobieta, a nadto kobieta młoda jest obowiązana zastosować się do ostatniej woli męża, który jej na śmiertelnem łożu zebrał wejść w powtórny związek małżeński. To przekracza moją władzę; to też nie chcę nawet wiedzieć, iż w ogóle w tym względzie pani de la Pave ma jakie skrupuły... Jeżeli mi się kiedy zwierzy, to jeszcze dość będę miał czasu zastanowić się nad tem, ale dobrowolnie uwikłać się w taki kłopot, ani myślę, i proszę kochanego pana ustnie nie dać się jej dorozumieć, iż znam tajemnicę, bo sam pojmiesz, że kto tę tajemnicę

Do tego bezpośredniego wniesienia dowodów uprawnienia są najpierw ci powołani popisowi, którzy

a) najpóźniej 1. marca rb. ukończyli z dobrym postępowaniem krajowe wyższe gimnazjum, wyższą szkołę realną lub stojący na równi zakład naukowy;

b) są uczniami ostatniej klasy szkoły średniej lub stojącego na równi zakładu naukowego;

c) jako popisowi I. klasy wykazać się mają egzaminem, złożonym z dobrym postępowaniem przed właściwą komisją mieszaną;

d) słuchacze wyższych zakładów naukowych jak np. szkoły politechnicznej, wydziału prawniczego, filozoficznego, medycznego itp.

e) farmaceuci i weterynarze, jakoteż wogóle ci, którzy mogą aspirować o jednoroczną służbę wojskową (§. 25—29) nadto zaś

f) kandydaci stanu duchownego każdego w państwie prawnie uznanego kościoła i stowarzyszenia religijnego;

g) nauczyciele szkół pospolitych, wydziałowych i seminarjów nauczycielskich, tudzież publicznych zakładów dla głuchoniemych i ciemnych;

h) posiadacze odziedziczonych gospodarstw wiejskich;

i) żywicieli rodzin.

Tym czterem ostatnim kategorjom zastrzega nowa ustawa przydzielenie do stanu rezerwy zastępczej czyli tak zw. zapasowej — a w poczet żywicieli rodzin, którym dawniejsza ustawa zapewniała czasowe uwolnienie od poboru a względnie przydzielenie do ewidencji tej rezerwy albo do ewidencji obrony krajowej, zaliczeni są obecnie nie tylko jedynacy synowie, bracia i wnucy, lecz nadto jedynacy zięciowie, u których stosunki uprawnijające nastąpiły dopiero po zawarciu związku ślubnego.

Poświęcenie sztandaru polskiego w Budapeszcie. Już telegram onegdajszy doniósł nam o uroczystości poświęcenia sztandaru Stowarzyszenia Polaków w Budapeszcie, dzisiaj uzupełniamy opis ten z listu świeżo otrzymanego. Członkowie Stowarzyszenia, jakoteż goście przybyli z Polski, zebraли się w kiosku Rewiego, gdzie pojawiły się także delegacje Stowarzyszeń weteranów, korporacji rękodzielniczych ze sztandarami, jakoteż konna banderja chłopka. O godzinie pół do 10. rano udano się do kościoła Franciszkanów. Pochód poprzedzały sztandary z banderją czikosów i muzyką na czele. Stroje polskie zrobiły na ludności peszteńskiej bardzo sympatyczne wrażenie, lud stojący na ulicach, mimo obfitego deszczu, przyjmował pochód ciągłymi okrzykami *eljen!*

Po mszy odprawionej przez gwardjana Bana, przystąpiono do poświęcenia sztandaru. Ojcami chrzestnymi byli w zastępstwie ks. Adamowej Sapieżyny, pani Bolesława Włodkowa, prezes izby adwokackiej i poseł dr. Ferdynand Weigel i prezydent izby handlowo-przemysłowej, Teodor Baranowski. Po pięknej i nader sympatycznej dla Polaków mowie gwardjana, nastąpiło uro-

podzieli z panią de la Pave, może stać się tylko albo jej wrogiem... albo jej spółnikiem.

— Wybór rzeczywiście trudny — odparł Maurycy i podniósł się z krzesła.

— To nieuniknione, mój kochany majorze — rzekł stary kapłan z głęboką powagą — więc wrogiem, albo spółnikiem powtarzam.

Wyprowadzając Maurycego przez ogród, zatrzymał się nagle i uderzył się ręką po czoło.

— Na Boga! — zawołał — wszakże mam już środek wydobycia pana z kłopotu, przynajmniej na dzisiaj... a może i na zawsze!

— Ksiądz proboszcz przywracasz mię do życia.

— Otóż, kochany Panie: czy może pani de la Pave chociażby najmniejszą dotąd okazała ochotę powtórnego wyjścia za mąż?

— Nie! Bogu dzięki.

— Dlaczegoż tedy nie mamy czekać, póki się w niej taka chęć objawi? wtedy dopiero możemy poinformować ją o ostatnim życzeniu męża. Nim ta chwila nadejdzie, obrazilibyśmy ją zakazując to, o czem nie myśli, a może i nie będzie myślała. Życzeniem pana de la Pave było aby żona jego nie szła powtórnie za mąż! Gdy jednak dobrowolnie stosuje się do jego woli, to zbyteczną jest rzeczą, zapoznawać ją w ogóle z tą wolą.

— W istocie zdajesz się mieć słusność, księżu proboszczu. Mam wstręt do wszelkiej kazuistyki. W każdym razie dziękuję, zastanowię się nad tem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czyste wbijanie gwoździ. Pierwszy gwoździł w drzwiach gwardjan ks. Bán, następnie matka i ojcowie chrzestni. Podczas tego odspiewał chór polskiego Stowarzyszenia hymny polskie, poczem jeden ze starszych Krakowianów wyniósł sztandar przed wrota kościelne, gdzie go tłumy powitały okrzykiem: „Niech żyje Polska, niech żyją Węgry, niech żyje Kossut!“

Pochód wyruszył następnie przez ulicę Hatvan, Karola, Wacowską i Andrassego do lasku miejskiego, gdzie w pawilonie nastąpiło wbijanie dalszych gwoździ honorowych do drzewca sztandaru. Deszcz zepsuł nieco imponujące wrażenie pochodu. Publiczność była jednak licznie zgromadzona i wznosiła okrzyki. Naprzód wbili gwoździe przez swych reprezentantów wszyscy trzej pieszcy burmistrzowie tudzież sławny autor węgierski Maurycy Jokaj, deputowany Irany wbił gwoździł osobiście i zawołał przytem „Eljeu Lengyel orszak!“ Następnie wbijali gwoździe reprezentanci węgierskich i polskich Stowarzyszeń, liczne osoby zaproszone i obecne, wielu innych przez swych reprezentantów, jak ksiądz biskup krakowski, książę Battenberg, Michał Bałucki, poseł Orzechowski i inni. Trwało to blisko trzy godziny.

Podczas wbijania gwoździ deszcz ustał i zabłysło słońce. Książę Kopyciński przed wbiciem swego gwoźdźcia wypowiedział piękną patryjotyczną mowę. O godzinie 3. po południu odbył się bankiet w pobliskiej miejskiej restauracji na dwieście nakryć. Szereg toastów rozpoczął prezes Stowarzyszenia Polaków w Budapeszcie p. Stempień, wznosząc toast na cześć cesarza. Politycznych mów nie było. Dr. Weigel wypowiedział piękny toast z początku po polsku a w drugiej części ze względu na obecnych węgierskich studentów, dziennikarzy i innych, po niemiecku. Podniósł znaczenie uroczystości i wniósł toast na utrzymanie przyjacielskich sąsiedzkich stosunków między Węgrami i Polską. Bardzo sympatycznie został przyjęty toast na cześć matki chrzestnej sztandaru p. Włodkowej, która zajęła honorowe miejsce między ubranymi w strój narodowy Krakowiankami, pannami Różycką i Korczyńską i za toast ten podziękowała w pięknej, płynnie wypowiedzianej mowie niemieckiej. Prezes czytelnicy akademickiej Pandy wniósł toast po węgiersku na cześć Polek. Przemawiali jeszcze: prezes komitetu sztandarowego Gurowicz, Smólski, Puljanowski i inni. Na toast Gurowicza, wychylony na cześć gości polskich, odpowiedział M. Różycki, przedstawiciel „Sokoła“ krakowskiego, weteran Vasvári-Kovács zaś toastował na cześć towarzyszy broni z roku 1848. Przed toastami odczytał sekretarz liczne nadesłane telegramy, między niemi od krakowskiej czytelnicy akademickiej, od czytelnicy ludowej w Cieszynie, redakcji *Kurjera Lwowskiego*, tudzież list od Lenartowicza z wierszem. Sensację wywołało pojawienie się kobiety honweda w uniformie. Dziś wieczorem odbył się bal w sali resursy mieszczańskiej, przed którym uczestnicy uroczystości dali się fotografować w grupie.

Muzyka wojskowa pułku 55. odegra dziś we środę przed jenerałą komendą 8 utworów muzycznych; początek o godz. 5.

Konfiskata. Nr. 9. *Djabla* został skonfiskowany z nakazu prokuratury państwa.

Na rzecz kolonii leczniczej w Rymanowie. Piszą nam z Przemysła: Wiadomo powszechnie jakiej doniosłości jest pierwsza krajowa kolonia lecznicza w Rymanowie. Należy ona bezsprzecznie do najpotrzebniejszych i najniezbędniejszych instytucji w kraju. Zadaniem jej jest leczenie dziatwy szkolnej obojej płci zagrożonej lub dotkniętej skrofulami, które przez swą dziedziczność wpływają na wyrodnienie całych pokoleń. Grono chętnych naszego miasta dla tej kolonii zrozumiały cel tak piękny i wzniosły zawiązało komitet w miesiącu marcu pod przewodnictwem p. dr. Tarnawskiego, aby przysporzyć funduszy na budowę gmachu, mającego stać w Rymanowie. W tym celu urządził koncert d. 11. bm. w sali magistratualnej. Mamy wszelką nadzieję, iż publiczność przemyska, która już niejednokrotnie złożyła dowody swej szczodrości, weźmie żywy udział w koncercie, tem bardziej, że koncert będzie bardzo zajmującym.

Kółka rolnicze. W miesiącu kwietniu następujące Kółka rolnicze zawiadomiły zarząd główny Towarzystwa o swoim zawiązaniu się: 424. Bronica, powiat Drohobycz, założył p. Bronisław Ciechulski, emeryt. c. k. porucznik i dzierżawca dóbr; 425. Świna, powiat Żywiec, założył wydział rady powiatowej i zwierzchność gminna; 426. Żarnówka, powiat Myślenice, założył p. Ludwik Kocyan, delegat Towarzystwa; 427. Czeremna, powiat Jasło, założył delegat p. Aleksander Semeniuk i Jan Orłowski, nauczyciel; 428. Sulkowice, powiat Wadowice, założył p. Szymon Gonet, nauczyciel; 429. Twerkowa, powiat Brzesko, założył hr. Adam Marassé i p. Stanisław Midowicz; 430. Łysa góra, powiat Brzesko, założył p. Wawrzyniec Butko, naczelnik gminy.

Zarząd główny tak jak w latach poprzednich, tak i w tym roku z wiosną zarządził przeprowadzenie lustracji gospodarstw członków Kółek rolniczych z pouczeniami o rolnictwie, gospodarstwie wiejskiem i przemysle domowym i w tym celu wysłał: p. Zygmunta Gawareckiego w powiat kolbuszowski i nowotarski, p. Boleśława Kwiatkowskiego w powiat brzeski i dąbrowski, p. Seweryna Wiśniewskiego w powiat wadowicki, żywiecki, staromiejski, samborski i drohobycy. Pano wie lustratorowie dostali polecenie, aby przeprowadzili takie lustracje i pouczenia nie tylko w Kółkach rolniczych, ale i w tych gminach gdzie im wskażą wydziały rad powiatowych, delegaci Towarzystwa lub gdzie pojedyncze gminy o takie lustracje upraszać będą. Oprócz tego Wydział krajowy w porozumieniu z zarządem głównym wysłał swego lustratora czyli nauczyciela wędrownego, p. Edmunda Bielskiego, do Kółek rolniczych Szynwałd i Poremba radna, powiatu tarnowskiego, Zakliczyn, powiatu brzeskiego, Kłaj i Kolanów, powiatu bocheńskiego i do wszystkich Kółek rolniczych powiatu krakowskiego i chrzanowskiego.

Książek w ogólnej ilości sztuk 228 rozesłano w kwietniu do Kółek rolniczych: Ossowce, Bronica, Świna, Czeremna i Czaniec, wysłano zatem w tym roku książek 849. Za pośrednictwem zarządu głównego sprowadziły Kółka rolnicze z wiosną t. r. nasion pastewnych, ogrodowych i lnu inflantskiego za ogólną sumę gld. 9568 i 90 cent.

Na tablicę pamiątkową dla Oraciewicza który w r. 1768 pod Krakowem zastrzelił guzikami pułkownika ross. Panina. Jak się dowiadujemy, tablica pamiątkowa dla Oraciewicza ma być wmurowaną w wieżę pasamoników, z odpowiednim napisem, tak, by stanowiła wieczystą pamiątkę. Myśl sporządzenia takiej tablicy podoba się ogólnie, a tymi dniami otrzymał *Czas* od p. Heleny J., czasowo w Krakowie bawiącej, datkę na rzecz tablicy dla Oraciewicza w kwocie 10 zł., z listem wskazującym, iż należałoby, aby nie zaginęła pamiątkę o dzielnym dziecku Krakowa, które choć na razie ochroniło Kraków od pożogi i rabunku. P. Helena J. zwraca się do Krakowianek, by tą sprawą się zajęły i pomogły do najrychlejszego stworzenia tablicy.

W stanie zdrowia nestora warszawskich dziennikarzy. Józefa Keniga, o którego ciężkiej słabości donosiliśmy, zaszła poważna zmiana na lepsze.

Zmarli. We Lwowie Ferdynand Frank, majster szewski w 52. roku życia. — Mikołaj Sycz, obywatel miasta Lwowa i właściciel realności w 92. roku życia. — Michalina Fabrycy, córka po śp. oficjale prokuratury skarbu, w 24. roku życia. — Marja z Jankowskich Meidingerowa, żona starszego komisarza policji, zmarła wczoraj we Lwowie w 55. roku życia.

W Krakowie: Jan Hankiewicz, doktorant medycyny, przeżywszy lat 23. — Stefan Grzymała Kazanowski, słuchacz I. roku praw na uniwersytecie Jagiellońskim, przeżywszy lat 23.

Sprzedaż dóbr. W Mińsku odbyła się przymusowa sprzedaż przez licytację publiczną na żądanie wierzycieli dóbr Berezyna, stanowiących dziedziczny majątek hr. Potockich. Dobra nabył za 104.000 rubli p. Wolf, oficer konsystującego w Warszawie pułku huzarów lejbgwardji. Przed kilku laty wartość Berezyny szacowano na sumę około 700.000.

Miklosich. Profesor Miklosich, rzeczywisty członek akademii nauk wiedeńskiej, który dotychczas miał tytuł radcy dworu, został, przechodząc w stan spoczynku, mianowany tajnym radcą.

Z życia malarzy. Przed sędzią pokoju czwartego rewiru w Warszawie, toczyła się niedawno nader charakterystyczna sprawa. Skarżącym był malarz, p. Gustaw H., który, żądał zasądzenia 160 rubli od jednego z tutejszych bankierów, za wykonanie dwóch portretów, przedstawiających pozwanego i jego żonę. Pan R. nie zapierając zamówienia obrazów, nie chciał płacić z tej racji, że portrety są źle zrobione. Sprawa dzono więc obrazy do sądu, na posiedzenie stawili się p. bankier z żoną i biegły, w osobie p. Kazimierza Mireckiego. Ten ostatni, po dokładnym obejrzeniu portretów doszedł do wniosku, że są one wykonane według wszelkich zasad sztuki malarskiej i odznaczają się uderzającym podobieństwem. „Ale co pan tam mówi, żyłmnał się bankier, moja żona jest bardzo źle trafiona.“ „Niech pan zechce wskazać konkretne wady portretu,“ interweniuje sędzia. „Nie łatwiejszego, woła pozwany, żona moja na portrecie młodszą jest, niż w rzeczywistości.“ „Pierwszy raz słyszę, wtrąca p. Mirecki, aby ze strony kobiety uczyniony był podobny zarzut.“ „Widzi pan, są różne gusta, cdpiera bankier, ja bo zawsze wolę stare wino.“ W końcu sędzia proponuje stronom zawarcie dobrowolnej ugody. „I owszem... ja się zgadzę, ale pod warunkiem, że pan H. przerobi moją żonę.“ Sala wybuchła homerycznym śmiechem. Obroń-

ca p. H. zaznacza, że malarz uznaje przerobienie żony bankiera za niemożliwe, poczem sędzia skazał pozwanego na zapłacenie 160 rubli wraz z kosztami procesu.

Sulkowice. 4. maja. Statuta straży ogniowej dla Sulkowic uzyskały już zatwierdzenie namiestnictwa i jest nadzieja, że w ciągu krótkiego czasu zorganizuje się straż i niebawem rozpocznie swoje działanie. Kto zna stosunki i niebezpieczeństwo, jakie w tej miejscowości najmniejszy pożar wywołać może, z radością powita trafnie rzuconą myśl urzędnika straży ogniowej.

Sulkowice z okolicą kwalifikują się również do letnie mieszkania, ku czemu sprzyjają wszystkie warunki i wymagania. Komu się więc rozechodzi o dogodnie mieszkanie letnie, niechaj się uda do Sulkowic, nie będzie żałował.

Niezwykła nawałnica z gradem nawiedziła wczoraj Lwów m. godz. 4. — 5. popołudniu. Gęsty grad, najpierw wielkości małego orzecha laskowego, następnie dużych ziarn grochu, padał bez przerwy blisko pół godziny. Szkód żadnych na szczęście grad nie zrzucił.

Kuratorja fundacji im. Piotra Węclawskiego nadała stypendjum 150 zł. Zbigniewowi Szczepanowiczowi, słuchaczowi II. roku wydziału budowy machin w szkole politechnicznej we Lwowie.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował adjunkta kancelaryjnego Józefa Kunziga naczelnikiem urzędów pomocniczych sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Hr. Artur Potocki zupełnie przyszedł do zdrowia. Drugie posiedzenie dyrekcji funduszu propinaceyjnego odbyło się wczoraj po południu.

Jagielińska krajowa niższa szkoła rolnicza przyjmuje nowych uczniów od 1. lipca br. Chceją wstąpić jako uczeń winien: wykazać metrykę, że ukończył 16 rok życia; 2. udowodnić, że ukończył na brym postępowanie do szkoły ludowej, lub w inny sposób był znajomości czytania, pisanie i rachowania; 3. przedłożyć świadectwo moralności, wystawione przez właściwego duszpasterza; 4. przedłożyć świadectwo zdrowotne wystawione przez lekarza; 5) przedłożyć poświadczenie trzymający zapewnienie przyjęcia, złożone od rąk kierownika szkoły pisemne zobowiązanie rodziców, opiekunów lub protektorów, poręczające regularną uczęszczanie, przypadających zakładowi od ucznia. Na należytości, przypadających zakładowi od ucznia, w tym: ki udziela się uczniom bezpłatnie. Za wikt i utrzymanie w zakładzie, tj. za ubiór, pomieszkanie, posiedzenie, światło i pranie, opłacają uczniowie do kasy zakładu kwotę nie przekraczającą 150 zł. w a. rocznie w ratach półrocznych z góry. Nadzwyczaj pilni, bardzo moralni i zdolni uczniowie, mogą mieć utrzymanie z funduszu krajowego. Podania należy wnosić do dyrekcji szkoły najdalej do 25. maja br.

Dr. Aleksander Medwey, dyrektor zakładu hydropatycznego w Morszynie, bawi we Lwowie, w celach przysporzenia zakładowi wszystkich europejskich posiadających.

Z teatru. Ulubieńcy naszej publiczności pp. Zdzisław Pysznikówna, Frenkel i Ruszkowski wystąpią ze składu teatru lwowskiego z zamiarem wstąpienia na scenę krakowską. Znając powody dołoży wszelkich starannych, by scenę lwowską ochronić od tak dotkliwej straty, jeżeli to jeszcze jest możliwym.

Teatr letni przyjdzie prawdopodobnie do skutku. Sekcja trzecia uchwaliła wczoraj ze zgodą dyrekcji teatru, że najlepsze miejsce w ogrodzie Miejskim będzie terenem za restauracją. Miejsce to położone amfiteatralnie doskonale nadaje się na teatr letni. Pragnęlibyśmy jedynie, ażeby dyrekcja swój zamiar wykonać mogła.

Złośliwy figiel. Wczoraj popołudniu chłopak 4. klasy Trybulka Jan został na ul. Grodeckiej 1. 36 przez murarza wapnem zlany w ten sposób, że na twarz całkiem zaniewidział, a twarz pokryta ranami, które się ognia. Czas, by pp. przedsiębiorcy ostro strzegali tego, aby pracujący nie pozwalali sobie takich figliów, które mogą być przyczyną wielkiego nie- szczęścia.

Przejechanie. Teodor Skólski, woźnica prywatny przejechał wczoraj chłopca N. Trojalskiego.

Amatorzy piwa. Damian Kobryn wespół z Jędrzejem Łupickim, obaj zatrudnieni w browarze Perziasa przy ulicy Grodeckiej 1. 37. zapragnęli napić trochę „lagru“. W tym celu w nocy wylazli kratę od piwnicy i Kobryn włazłszy do piwnicy. Nadechodzący wkrótce Łupickiemu blaszankę z piwem. Nadechodzący syn właściciela browaru Artur P. spłoszył obu i po- cił zabić okno. Po przeprowadzonej rewizji nie znale-

ziono nie podejrzanego, Kobryn bowiem dobrze się skrył i dopiero po półgodzinnym pobycie w piwnicy rozbił rygle i wyszedł do stajni by się przespać. Został jednak dzisiaj przyaresztowany i przyznał się do winy. Złosiły kogut znajduje się w rzeczywistości ulica Zielona l. 5. i już kilkakrotnie pokaleczył małe dzieci na podwórzu się bawiące. Niedawno temu pokaleczył małą dziewczynkę nader boleśnie w twarz.

N A D E S Ł A N E.

Płótna i bielizna stołowa, z pierwszorzędnych fabryk otrzymał w wielkim wyborze i sprzedaje najtaniej magazyn **F. Knauer i Syn** we Lwowie plac Kapitulny 1. Cennik na żądanie odwrotną pocztą franco.

Z izby sądowej.

Lwów 7. maja. (Industrierittery). Drugi oskarżony Feiner nie posiada już tego sprytu, co jego towarzysz podróży, natomiast lepiej się prezentuje. Zdaje się, że albo jest już zrezygnowany, albo zbyt różowo zapaluje się na wynik rozprawy, gdyż przeważnie się uśmiecha i dość humorystycznie traktuje całą sprawę. Całkiem jednak tego odpowiada, że chciał wspólnie z Wartenem założyć bank „Europe”. Warten miał dać 10 do 20.000 zł. on zaś „głowę” i swoją pracę. Nie przypuszczał, że ten Warten jest bankrut, gdyż miał dwa interesy, w końcu zaś poróżnili się i zerwali, ale on powiedział współnikowi o zaliczkach, jakie pobrał na rachunek „efektów”, które miał dostarczyć.

Na zapytanie prokuratora, dlaczego ciągle zmieniał nazwisko, raz nazywał się Weiner, Cheiner, Rappaport itd., ale nigdy Feiner, odpowiada z uśmiechem: „Jabym się założył z p. prokuratorem, że tak nie było! (ogólna wesołość). Jeżeli u p. Ulricha przedstawił się jako Liański, to dlatego, że dowiedział się, iż p. U. jest antysemitą, byłby z nim przeto nie zawierał interesu. Co do telegramu o 50 zł. do fabryki Umratha, to on dopomógł jedynie Münzerowi, gdyż posiadał kartę legitymacyjną, a Münzer nie miał się czem wykazać.

Z umowy z Wartenem wypadało, że musiał zdobyć 20 najmniej klientów, ażeby bank przyszedł do skutku, a na pytanie, na które nie może odpowiedzieć, twierdzi, że ma teraz pamięć „popłonią”, zresztą dość dobrze wysławia się po polsku. Za agenta fabryki maszyn nigdzie się nie przedstawiał, gdyż reprezentant banku więcej przeciw „znaczy”. Przyznaje, że Münzer do interesów „bankowych” się nie mieszał, tak samo on nie brał udziału w jego interesach. Przy interesie jednak u p. Wereszczyńskiego dał Münzerowi 40 proc., tj. 16 zł., ale te musiał później M. zwrócić.

Po przesłuchaniu Feinera postawił obrońca Münzera dr. Horowitz wniosek, ażeby zawezwać Melecha Wartena (ojca czy syna) założyciela „Europe” na dowód, że Feiner już Wartena oszukiwał, za który to wniosek p. prokurator podziękował, ale czemu sprzeciwił się obrońca Feinera dr. Lilien, a ewentualnie prosił zawezwać kontr-świadka Balona z Brodów, a nadto postawił wniosek o zeznawanie jeszcze kilku świadków, a gdyby się trybunał nie przychylił, zażądał odczytania depozytów świadectw.

Trybunał nie przychylił się do wniosku obrońcy, jedynie uchwalił czytać zeznania.

Przystąpiono do przesłuchania świadków.

Pierwszy ks. Andrzej Markowski, proboszcz gr. kat. w Podliskach, l. 70, dziś nie poznaje już żadnego oskarżonego, przypomina sobie jedynie, że jeden z nich ofiarował mu losy na sprzedaż. Nie miał ochoty do robienia interesów, w końcu jednak dał 5 złr. na rachunek 2 losów Czerwonego krzyża, które gdyby otrzymał, miał odesłać 15 złr. Pięć złr. przepadło, gdyż losów nie otrzymał, ale szkodę darowuje. Feiner przyznał, że on wziął te 5 złr.

Św. Raps Dawid, dyrektor kasy zaliczkowej „Nadzieja” w Jaryczowie nowym, kupił był od Feinera rentę zlotą za 210 złr., miał dać 40 złr. z podatku, ale namyśliwszy się potem, dał mu tylko 2 złr., które stracił i nie ma żadnej pretensji.

Świadek Majer Münzer, agent fabryki Umratha, ojciec oskarżonego, nie uchyla się od świadectwa. Zaprzysiężony zeznaje dość obiektywnie, bez względu czy to na korzyść, czy na niekorzyść syna wypada. Z synem Jakóbem nieraz się różnił, ten mimo to załatwiał na prowincji agentury.

Oskarżony syn opuścił dom rodzicielski wskutek awantury z bratem (pobili się) i nie chciał wracać do domu. Dowiadawszy się, że Jakób jeździ z Feinerem, kazał mu wracać do domu i zapowiedział, że jak długo nie rozłączy się z Feinerem, żadnych jego zamówień nie będzie efektował — i Jakób nie był już uprawnionym do robienia zamówień na jego rachunek. Mimo to Jakób (tj. oskarżony) nadsyłał zamówienia. Wówczas syn jego drugi w porozumieniu z nim zrobili doniesienie do sądu na Feinera, że wspólnie z Jakóbem oszukują ludzi, co spowodowało aresztowanie obydwóch.

Na przesłuchaniu tego świadka i odczytaniu licznych korespondencji skończył się dzień drugi rozprawy.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

Wiedeń 7. maja. (Rada państwa). Prawie przed pustymi ławkami toczyła się dalej rozprawa budżetowa. Przy pozycji „Państwowe domeny i lasy” omawiał młodoczech Kaunitz stosunki robotników w Kładnie, gdzie robotnicy bywają wyzyskiwani. Rząd nie wie o tem, tak jak podczas zimy tramwajowych woźnic, gdzie całe pułki wyruszyły do walki z ludem z okrzykiem: „Za ojczyznę i Reitzesa i Spółkę”.

P. Tuerk ganił roztrwianie domen państwowych za bezcen.

P. Exner żądał lepszej dotacji wiedeńskich akademii dla uprawy ziemi; poczem pozycję tę przyjął.

Przy pozycji „Górnictwo” przemawiali pp. Ghon i Steyskal. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 7. maja. Klub hr. Hohenwartha oświadczył się podobnie jak klub czeski przeciw nowelom szkolnym Gautscha.

W Arco zmarł arcyksiążę Reiner Salvator.

Bruksela 7. maja. Podczas zamieszek z powodu zimy górników w Gelsenkirchen uderzyło wojsko w nocy na wicherzycieli kolbami, przyczem jeden robotnik został zabity, a wielu ranionych. Również wybuchła zima górników w Wann. W Provetze postanowiło nader liczne zgromadzenie górników tymczasem nie urządzić zimy z powodu braku organizacji. Z Düsseldorfu przybyło wojsko do Gelsenkirchen. Ogólna liczba strejkujących wynosi 4000. Strejk ma wybuchnąć jeszcze w dalszych 5 gwarectwach.

Paryż 7. maja. Wczorajsza iluminacja wypadła świetnie; przez całą noc ulice były zapelnione masami ludu, znajdującego się w radosnym usposobieniu; porządku nigdzie nie zakłócono; na placu wystawy powszechnej było wczoraj więcej jak 600.000 ludzi.

Wiedeń 8. maja. Pod przewodnictwem poła Pirqueta jawiła się wczoraj u prezydenta ministrów Taaffego deputacja Towarzystwa dla podniesienia frekwencji obcych we Wiedniu i wręczyła mu memoriał przeciw antysemityzmowi, który przyczynia szkody przemysłowi i kupiectwu. (Rada państwa). Po mowie Steyskala przyjęto tytuł „górnictwo” i załatwiono tym sposobem cały etat ministerstwa rolnictwa.

Następuje etat ministerstwa sprawiedliwości. Przy rubryce „zarząd centralny” omawiał Foregger dążność Czechów do zmieszania sprawiedliwości z polityką. Mowca użala się, że od czasu objęcia teki przez Schönborna konfiskaty się wzmożyły i apeluje do ministra, by położył koniec sprawiedliwości policyjno-gabinetowej, która stała się skandalem publicznym. Niesprawiedliwość posuwa się tak daleko, że ludność zaczyna wątpić w poczucie sprawiedliwości u naszych sędziów. Mowca dotyka sądownictwa galicyjskiego, szczegółowo omawia słoweńskie, występuje przeciw sławianizowaniu sądów.

Przy końcu posiedzenia odpowiedział Schönborn na interpelację Kronawettera w sprawie Dwernickiego. Schönborn oświadcza, że urzędowo dopiero z interpelacji dowiedział się o fakcie, prywatnie jednak poczyniono kroki w ministerstwie spraw zewnętrznych. Na razie zarządzono zbadać sprawę, a od rezultatu tegoż zależy, jakie kroki podjęte zostaną dla uwolnienia Dwernickiego. Krauss interpeluje względem uwolnienia nauczycieli od dodatków do podatku dochodowego. Następnego posiedzenie dziś.

Giełda wieczorna: Kredyty 299.

Berlin 8. maja. Wydalony ze Szwajcarii szpicel Wolgemuth składał wczoraj protokół w mini-

sterstwie spraw zewnętrznych. Wolgemuth oświadczył, że jest niewinny i wymyślał na władze szwajcarskie.

Ruch strajkowy w Gelsenkirchen w Westfalji budzi tutaj wielkie zaniepokojenie, gdyż przeszło 20.000 robotników zaprzestało pracy. Posłano tam wielką masę wojska. Słychać o licznych konfliktach robotników z wojskiem, o zabitych i rannych.

Król Humbert w towarzystwie Crispiego przybędzie tu 20. maja.

Berno (szwajcarskie) 8. maja. Rada związkowa wydalila 12 osób z powodu zurychskiej afery z bombami.

Petersburg 8. maja. Minister spraw wewnętrznych Dymitr Tołstoj umarł.

Teatr, literatura i sztuka.

Repertoar teatralny. Dziś zamiast zapowiedzianej premiery „Kobiety nerwowe”, którą odroczone dla lepszego przygotowania, daną będzie wesoła komedia Meilhaca „Krawiec damski”. — Przedstawienie rozpocznie „Mój maly”, obrazek dramatyczny Przybylskiego. Jutro we czwartek ostatni gościnny występ panny Arnoldsohn. 1) „Traviata” akt pierwszy. 2) „Cyrułik sewilski” akt trzeci. 3) „Faust” akt pierwszy. 4) „Dinorah” akt drugi. — W piątek po raz pierwszy „Kobiety nerwowe”, komedia Bluma i Tochego w 3 aktach.

Teatr. (Błędna gwiazda, komedia w 5. aktach przez Bronisława Komorowskiego, wystawiona po raz pierwszy na scenie lwowskiej 4. maja br.) Znanego literat i autor kilku dramatów, p. Komorowski Bronisław, dał obecnie poznać publiczności lwowskiej pięcioaktową komedię swoją, którą nazwał „Błędna gwiazda”. Treści do utworu tego zaczerpnął autor w historii słynnej z piękności przed wiekiem Karoliny z Godzich Sanguszkowej, żony marszałka litewskiego, która rozwiodłszy się lekkomyślnie z małżonkiem swoim, zaigła parol na młodego monarchę szwedzkiego Gustawa III. a gdy ten korony jej dać nie mógł, wobec twardych praw państwowych, zawiedziona w swej ambicji, wyszła za książętko niemieckie podszyte wiatrem, Nassau de Siegen. Zabiegi księżnej marszałkowej około doprowadzenia do skutku rozwodu z mężem, jako też usiłowania Gustawa III. pod niebem włoskiem, stanowią przedmiot akcji komedji p. Komorowskiego. Autor wprowadza nas w pierwszej odsłonie na dwór marszałka litewskiego w chwili, kiedy małżonka jego uzyskawszy już separację, każe wzniesć ścianę pomiędzy swoimi pokojami a małżonką. Książę marszałek jednak, kocha żonę swoją miłością ognistą a upór żony podnieca go jeszcze bardziej, rozrzuca ścianę i wpada do pokoju żony, zapewniając ją o swych namyślach ku niej afektach. Piękna kobieta żąda dowodu miłości nie innego, jak tylko, ażeby zezwolił na rozwód, co, rzecz naturalna, do przekonania mu nie trafia. Nie pomaga też i perswazja ciotki Karoliny, stolnikowej Domiuiki, bernardynki, która w w sercu wzburzonem ambitnej kobiety pragnie wzbudzić poszanowanie dla świętości małżeństwa. Karolina postanawia za wszelką cenę odzyskać swobodę. Dopomaga jej w tem szambelan Grzechta, figura nikczemna, który w nadziei złotego zysku, poddaje pięknej kobiecie projekt rzucenia małżonka w objęcia innej niewiasty i uzyskania w ten sposób pożądanego rozwodu. Wybór pada na podkomorzynę Lucynę, która księciu nie była zupełnie obojętną. Podkomorzyna istotnie umie pozyskać fawory księcia. Szambelan nakłania księżną Karolinę do wyjazdu do Włoch dla widzenia się z Gustawem III. i przyspieszenia ostatecznie sprawy rozwodowej, książę zaś ugodzony w ten sposób serdecznie przez żonę, którą gorąco kochał, zostaje przy podkomorzynie. Księżna we Włoszech podbija młode serce władcy szwedzkiego całkowicie i już jest bliską upragnionego celu, włożenia na swe skronie korony, kiedy nieublagane prawo państwa w osobie wuja królewskiego, ks. Sudermanji, który na krok nie odstępował swojego siostrzeńca, kładzie za biegom dumnej kobiety tamę. Gustaw III. poślubił tę tylko, którą naród mu wybrał i przeznaczył za małżonkę. Pomyłona w rachubach swych i do żywego tknięta w ambicji swej piękna kobieta, pragnie złe naprawić, powrócić do zerwanego związku małżeńskiego. Podąża do kardynała Antierego w Rzymie, ażeby cofnąć swoją deklarację rozwodową, zastaje tu jednak już małżonka z podkomorzyną, który przybył celem dania na rozwód swego przyzwolenia, dla prędszego połączenia się z obecną damą serca. W przedpokojach kardynała wybuchają namiętności rywalizujących kobiet i gorsząca scena rozrywa ostatnie węzły pomiędzy małżonkami. Cały gmach marzeń pięknej kobiety runął od razu. Złamana, z staroganiem sercem, oczekuje napróżno powrotu obrażonego małżonka. W tej chwili służalec anonsuje odwiedziny ks. Nassau-Siegen i tem sztuka się kończy.

Tło komedji, czasy Stanisława Augusta, rozluźnienie obyczajów, lekkomyślność ówczesna, gonienie za awanturnikami przygodami miłosnemi, brak poszanowania obowiązków, nadawało się znakomicie do wyzyskania tych wszystkich cech grzesznej naszej przeszłości w sposób barwny, zajmujący komizmem, częściej satyrą ówczesnych stosunków. W komedji p. Komorowskiego obrazu tego nie ma. Autor miał przed sobą fakt historyczny i opowiedział go w swym utworze sucho, z dodaniem kilku epizodycznych postaci, nie wprowadzwszy przed słuchaczami psychologicznego procesu działających osób, rozwiązując sztukę bez najmniejszego przygotowania słuchacza nagle i niespodzianie. Budowa sztuki mocno prymitywna, przypomina starogreckie dramaty, w których monologi mieniały się z dyalogami, pozwalając słuchaczowi napawać ucho pięknem deklamowanych okresów.

Dalszym wreszcie zarzutem, jaki pozwolilibyśmy sobie utalentowanemu autorowi „Błędnej gwiazdy” zrobić, jest zupełny brak pierwiastku komicznego w jego komedji. Ani jednego żywiołu, ani jednego momentu komicznego tam nie masz. Mający przedstawiać żywioł komiczny, Krucheński, wypadłby bardzo smutno nawet, gdyby nie interpretacja p. Frenkla, który w figurę tę umiał wlać trochę naiwności i śmieszności. Wogóle co do charakterystyki osób, te są narysowane konturem nieśmiałym, rozrywającym się, nietwarzącym nigdzie zamkniętej linii. Takim jest książę, takąż księżna i podkomorzyna. Wszędzie poeta liczy na domyślność słuchacza, nieodpowiada myśli owładających aktorami jego sztuki, robi skoki, nie wykreśliwszy danemu charakterowi wytycznej, z której widz reszty niewypowiedzianej przez autora mógłby się domyśleć.

Najlepiej wypadła jeszcze postać główna tj. księżnej Karoliny, w której autor starał się utypować kobietę polską za panowania Stanisława Augusta, najslabiej natomiast księcia, który za siebie nie mówi nic. W trzech, czy czterech scenach, w których go widzimy, w każdej przedstawia się nam ten charakter najzupełniej inaczej, bez jakiegokolwiek nici jednolitej; tak samo błado zarysowuje się sylwetka podkomorzyny, która przecież obok księżnej na pierwszym powinna stać planie. Poprawniej natomiast wypadły figury epizodyczne, które jedynie dodawały akcji wątku trochę ruchu i życia.

„Błędna gwiazda” posiada wiele zalet pisarskich, do których w pierwszej linii zaliczamy prawdziwie piękny i poetyczny język utworu p. K.

Obsada ról nie była najtrafniejszą, role główne jednak spoczywały w rękach zupełnie odpowiednich. Pierwszeństwo należy się pani Nowakowskiej, która rolę księżnej odegrała z talentem i umiejętnością jej właściwą. Obok świetnej gry, podnieść należy i wspaniałą tualetę artystki we wszystkich scenach. Niewyraźną postać księcia podniósł grą swą p. Żelazowski, umiając wyzyskać wszystkie silniejsze jej rysy. Miłą podkomorzyną była pani Stachiewiczowa, a bogobojną stolnikową, p. Cichocka. Z wielką żywością odegrał rolę szambelana p. Woleński, a romantycznym królem był pan Hierowski, zaś powagi pełnym ks. Sudermanji p. Zboński. Role epizodyczne znalazły sumiennych wykonawców w pp. Frenku, Ruszkowskim, Dębickim, Piaseckim, Walewskim, Starzewskim, Gasińskim, Kasprowicz i Kiczmanie.

Wystawa sztuki nie pozostawiała nic do życzenia. Dekoracja kolosseum w akcie 4., pędzla nieocenionego naszego p. Dülla, wywołała ogólną pochwałę. St. B.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Uwiedomienie jen. dyrekcji austr. kolei państwowych. D. 1. maja 1889 wylosowano następujące obligacje pierwszeństwa I. i II. emisji kolei arcyks. Albrechta, a mianowicie:

w XXXI. losowania obl. w srebrze (I. emisji) 53 sztuk: nr. 1873 3559 4229 5114 7513 10804 11554 13114 16216 16226 16731 16738 20128 20989 24271 26051 27168 28011 28716 29256 29817 31096 33594 33932 35625 35977 36828 37356 37884 39305 40696 40974 41246 42278 42715 43495 44107 44272 44319 44795 45852 46115 46663 46708 47177 47208 47574 48861 48962 49260 49644 49695 50543.

w XIX. losowania obl. w złocie (II. emisji) 72 sztuk: nr. 546 1403 1422 1460 1506 1529 1747 1757 1978 2243 3201 3279 3293 4621 4634 4655 4681 5182 5281 6033 6170 6249 6423 6587 7387 7925 8075 8514 8538 8834 8852 9031 9802 9914 9963 10974 11041 11069 11766 11840 11845 12013 12339 12808 12980

13045 13804 14549 14561 14689 14932 15550 15660 15819 16224 16344 16572 16774 16877 16895 17076 17459 17511 17775 18477 18526 18608 18633 18748 18845 18926 19206.

Wyplata tych wylosowanych obligacji rozpocznie się 1. listopada 1889 a mianowicie obligów w srebrze (I. emisji) po 300 zł. srebrzem za sztukę, obligów zaś w złocie (II. emisji) po 200 zł. w złocie za sztukę. Z dniem wymienionym ustaje wszelkie dalsze oprocentowanie wylosowanych obligacji. (Dok. n.)

Austrjackie losy Czerwonego Krzyża. Dwudzieste losowanie dnia 1go bm. w Wiedniu. Ciągnięcie premiowe:

Serja nr.	gld.	Serja nr.	gld.	Serja nr.	gld.
819	14	50	5181	21	50
1022	43	100	5190	42	50
1689	4	50	5791	50	100
1736	8	500	6217	46	100
2338	36	1000	6327	8	500
3961	43	100	6352	28	100
4348	34	50	6910	9	50
4558	44	50	8170	27	100
4883	20	50.	Wyplata wygranych od 4. maja 1889		

NADESŁANE.

Do dzisiejszego numeru załącza się cennik winiarni i administracji „Weinlaube” w Klosterneuburgu i zwraca się uwagę szczególnie na tę firmę, która zasługuje na wzmiankę nie tylko z powodu swych znakomitych win i rzetelnej obsługi, lecz też z powodu dążności, ażeby konsumentom ułatwić sprowadzenie win. Firma ta rozsyła swym odbiorcom elegancki cennik win w formie książeczki, której dodatek zawiera kilka bardzo pożytecznych uwag o obchodzeniu się z winem w domu. Wszystkim amatorom wina poleca się ten cennik.

3% Losy austr. Banku kredytowego ziemskiego
sześć ciągnięć rocznie
główna wygrana 50.000 złr. — tudzież

4% Losy Banku hipotecznego węgierskiego
trzy ciągnięcia rocznie
główna wygrana 50.000 złr. w. a.
sprzedaje niżej kursu dziennego Dom bank. i kantor wymiany
SOKAL i LILIEN we Lwowie

Zlecenia z prowincji uskutecznią się bezzwłocznie i bez doliczenia prowizji, na żądanie za zaliczką pocztową.

Przyjechali do Lwowa

dnia 7. maja 1889.

Hotel ANCIELSKI. B. Skibniewski z Balic, N. Mokrzycki ze Starejsoli, S. Kutowski z Horodyszcza, W. Wołodkowicz z Brzozdowiec, A. Bialecki z Warszawy, W. A. Kiernik z Sokołowa, J. Mrozowski ze Stanisławowa.

Hotel ŻORŻA. Ks. Schönborg-Waldenburg z Waldenburga, O. Stockhausen z Soblitz, M. hr. Borkowski z Mielnicy, K. Artwiński z Krakowa, St. Moysa z Ru-

Lwów, z Izby handlowej

7. maja 1889.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	placa	żądają
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	207 —	210 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	234 50	238 —
Banku h. potecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 25	101 25
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 15	104 15
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 50	98 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 65	101 65
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 65	101 65
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	93 60	94 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 70	99 70
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		27 50
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obilgi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 65	105 65
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	96 —	97 —
Losy.		
Miasta Krakowa	26 50	29 —
„ Stanisławowa	38 50	41 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 58	5 68
Dukat cesarski	5 60	5 70
Napoleon	9 35	9 45
„ Otmperial	9 67	9 77
„ rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
„ rubel rosyjski papierowy	1 25 —	1 27 —
„ 100 marek niemieckich	57 50	58 50

dnik, A. Orski z Tłumacza, dr. A. Medwey z Morszy, W. Grünes z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI. W. Niesiołowski z Rzeszowa, J. Klein z Berna, M. Ungar, M. Wolf i A. Maler z Wiednia.

Hotel KRAKOWSKI. S. Pawlisiewicz ze Zaleszczyk, ks. T. Żegdałowicz z Kociubiniec, H. Robacki ze Stanisławowa, M. Szargel z Radziechowa, J. Kaczyński z Mikolajowa, M. Bardecki z Tańca.

Hotel KUFINA. P. Piskorski z Petrykowa, ks. M. Temnicki z Szydłowic, J. Kaiser z Dynowa, E. Omełński z Przystani.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4:03 popoł. kurjerski; 9:35 wieczór osobowy; 8:50 rano osobowy; 7:15 wieczór mieszany.

Z Czerniowiec: o 8:00 wieczór pociąg pociąg; 11:06 wieczór i 6:11 rano mieszany.

Z Podwoleczysk i Brodów: (na dworzec główny) 2:20 popoł. kurjer; 3:15 rano i 7:00 wieczór mieszany (Z Podzamecz) 2:08 pop. kurjer; 2:38 rano i 6:22 wiecz. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5:53 popoł. mieszany codziennie; — 1:10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8:26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3:40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1:35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Zawoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2:20 popoł. kurjerski; o godz. 4:30 rano i 8:30 wieczór osobowy; o 7:20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9:20 rano pociąg pociąg; 10:06 wieczór mieszany.

Do Podwoleczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4:11 popołudniu kurjerski; 10:35 wieczór i 9:52 rano mieszany. (Z Podzamecz) 4:22 popołudniu kurjer; 11:5 wieczór i 10:23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7:49 rano mieszany codziennie; — 5:01 popołudniu tylko we wtorek; — 2:44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5:20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróż, do Zawoczne i Budapesztu. — 10:35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8:10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10:03 wieczorem Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent. w inne dni 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dni powszednie 30 cent. w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3tej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 7. maja 1889.

Akcje	dzisiejsze	z dnia poprzedniego
Akcje węgierskie banku kredytowego	310 —	310 —
„ Banku anglo-austriackiego	130 10	130 10
„ Unienbanku	280 50	280 50
„ kolei Karola Ludwika	209 —	209 50
„ kolei północnej	259 50	259 50
„ kolei południowej (Lomb. rdy)	106 25	106 25
„ kolei państwowej	235 25	235 25
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	188 —	188 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	147 —	147 —
Losy komunalne wiedeńskie	114 50	114 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	105 —	105 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	238 —	238 —
Losy regulacji Cisy	102 60	102 60
Akcje Banku dla krajów koronnych	112 75	112 75
Renta węgierska złota 4 proc.	126 25	126 25
Akcje Bankvereinu	300 —	300 —
Rosyjski rubel papierowy		
Losy premijowane węgierskie		
Akcje kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Napoleon		

Berlin, dnia — 1889.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	
Akcje austrackie kredytowe	
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austrackie banknoty	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	
Rosyjska pożyczka wschodnia	

IWONICZ**Zakład zdrojowo-kąpielowy**

(w Galicji) stacja kolei Iwonicz

Szczaływ alkaliczne słone, jod i brom

zawierające, skuteczne w chorobach skrofuleicznych i ich złożonych następstwach, w chorobach skórnych syfilitycznych, reumatyzmie i w rozlicznych chorobach kobiecych.

Kąpiele mineralne, borowinowe, iglicowe, tuszowe i rzeczne.

Mleko, żentylca, kefir, inhalatorium.

Znakomita stacja klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20. maja do 30. września.

Mieszkania w pierwszym i trzecim sezonie o 1/3 część tańsze.

Lekarz zdrojowy Dr. Kl. Dębicki b. asystent kliniki uniw. Jagiell.

Prospekta rozsyła franco

Dyrekcja.

**Na sezon wiosenny polecam mój
OBFICIE ZAOPATRZONY SKŁAD**

siewników, pługów, bron, kultywatorów, pomp do gnojówek i innych narzędzi i maszyn rolniczych, sikawek pożarnych itp. wedle znanego dokładnego wykończenia

po cenach niższych.

W moim warsztacie pędzonym parą uskuteczam reparacje dokładnie i obliczam najtaniej.

Cenniki tegoroczne ilustrowane gratis i franco.

J. WYCHERA, fabryka maszyn rolniczych
Lwów, ulica Grodecka 1. 47.**W Sobotę dnia 18. Maja 1889 roku**

odbędzie się o godzinie 10tej przed południem w sali Tow. zaliczkowego w Mościskach.

Zwyczajne ogólne ZgromadzenieTowarz. zaliczkowego dla powiatu mościskiego w Mościskach
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.**Porządek dzienny:**

- 1) Sprawozdanie Dyrekcji z rachunków i czynności za rok 1888, sprawozdawca p. Masiuk.
- 2) Sprawozdanie Rady zawiadowczej z rachunków i czynności za rok 1888 i wniosek o udzielenie Dyrekcji i Radzie zawiadowczej absolutorium z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia do 31. grudnia 1888. Sprawozdawca p. Alfred Bandrowski.
- 3) Wybór 15 członków Rady zawiadowczej w myśl §. 25, 26, 45, 48, statutu Towarzystwa, t. j. wybór całej Rady zawiadowczej, której czas urzędowania się skończył.
- 4) Zmiana §. 21 statutu Towarzystwa.
- 5) Wnioski członków.

Mościska dnia 6. Maja 1889.

Bolesław Świątowski, prezes.

Masiuk, dyrektor.

Zamknięcie rachunków za rok 1888 wyłożone jest do przejrzania członkom w biurze Towarzystwa.

Wstęp na salę dozwolony tylko tym członkom, którzy wpłacili na rachunek swego udziału przynajmniej kwotę równą się najniższemu udziałowi (to jest 10 złr. §. 25 statutu) i to za okazaniem książeczki udziałowej.

**KASY OGNIOTRWAŁE**

od włamania pewne

w różnych wielkościach

poleca taniej niż wszędzie

Alojzy Hübner we Lwowie

ulica Karola Ludwika liczbą 13.

Dla stowarzyszeń, korporacji, urzędów i t. p.
Spłata podług umowy**Ważne dla Malarzy,
Lakierników i Pozłotników!**

Na Sezon mam zaszczyt zwrócić uwagę PT. pp. Malarzy, Lakierników i Pozłotników na mój dobrze zaopatrzony skład wszelkich gatunków lakierów, pokostów, i farb, pendzli itp. upewniając najlepszą obsługę i ceny uwzględniające.

Alojzy HÜBNER Lwów

ulica Karola Ludwika 1. 13.

Willa z ogrodem

położona w najzdrowszej dzielnicy, obejmująca 11cie ubikacji, werandę, jest z konieczności przeniesienia się do śródmieścia, korzystnie do nabycia.

Bliższej wiadomości udziela Dr. M. Sietnicki, adwokat krajowy plac Marjacki 7, I. piętro.

Bystra

pod Bielskiem (Szlazk austr.)

**Zakład wodoleczniczy
i miejsce klimatyczne
otwarte od 15. maja**

Stacja kolei ces. Ferdynanda między Bielskiem a Żywcem.

Prospekta rozsła na żądanie

Zarząd Zakładu.

D. W. Momidłowski, lekarz Zakładu.

A. Hackenschmidt, właściciel.

Cement, Gips,

tektury terowe do krycia dachów, ter pogazowy i drzewny

jakoteż i inne

artykuły budowlane

poleca

Handel Józefa Hankego

we Lwowie, Rynek 1. 38

pod

„Czarnym psem“.

ELIAS NEUWELTwe Lwowie, ulica Korniaktów 1. 1.
(boczna ulica od ulicy Krakowskiej).poleca swój bogato zaopatrzony skład
**urządzeń dla salonów, sypialni i
jadalni, jakoteż mebli żelaznych
i tapetowanych.****LUBIEŃ****ZAKŁAD KĄPIELOWY SIARCZANY**

20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka, tyleż od Szczerca

(Stacja telegraficzna i poczta w miejscy).

Początek sezonu 20-go Maja.

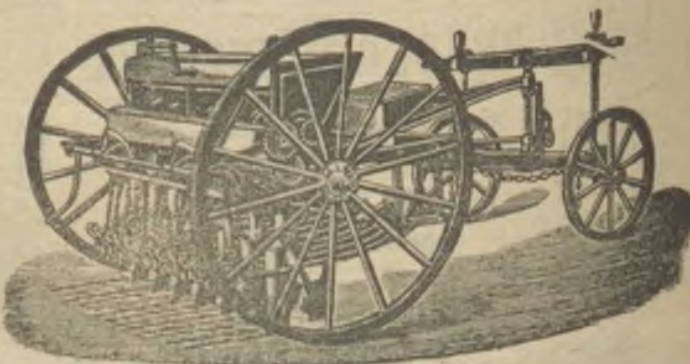
Lekarz ordynujący Dr. C. Sztubarth.

Łazienki w tym roku urządzone z wielkim komfortem. Wanny porcelanowe i mozaikowe, posadzki mozaikowe — doprowadzenie wody do wanien wedle najnowszej metody. Znaczne ulepszenie kąpielni siarczanych, oraz rozszerzono park o kilkadziesiąt morgów.

Pomieszkania z kompletnym urządzeniem hotelowym po 50 cent. do 1 złr. 20 cent. na dole. Dla mniej zamożnych po 12 złr. pokój z kuchenką i urządzeniem 50 ct. dziennie, miesięcznie 12 złr.

Zniżona cena jazdy pocztowej między Lwowem a Lubieniem na 75 ct. od osoby.

W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i III. od 20. sierpnia, ceny pomieszczeń o 20% niższe. W tym czasie biedni, opatrzeni świadectwami ubóstwa przez c. k. starostwo uwierzytelnionymi, otrzymają znaczne ulgi. — Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie

Zarząd Zakładu zdrojowego.**HIPOLIT ROGOWSKI w Tarnopolu**Na zbliżający się sezon poleca swój znany
krajowy warsztat mechaniczny wraz z lejarnią metalu
dla maszyn i narzędzi rolniczych.

Urządzone podług teraźniejszych wymogów, zaopatrzony we wszelkie mechaniczne maszyny i pędzony siłą konną. Przyjmuje wszelkie reperatury maszyn i narzędzi rolniczych, gorzelni, młynów i tartaków, które wykonuje najdokładniej i szybko po możliwie najniższych cenach.

Równocześnie dziękuje mym Szan. P. T. odbiorcom za dotychczasowe względy i zaufanie i polecam się jak najuprzejmiej na przyszłość, szczerząc o łaskawe wczesne zgłoszenia.

Ogłoszenie.

Dyrekcja galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że kasa galicyjskiego Towarzystwa kredytowego we Lwowie wypłaca już teraz kupony od listów zastawnych Towarzystwa, płatne dnia 30go czerwca b. r. tudzież wylosowane z terminem wypłaty na tenże dzień listy zastawne, potrącając jako należność eskontową tylko 4% za czas od dnia rzeczywistej wypłaty do terminu płatności.

We Lwowie 6. maja 1889.

**Z Dyrekcji galicyj. Towarzystwa
kredytowego ziemskiego.**

Papier z fabryki Czerlanskiej.

Ces. król.



uprzyw.

**FABRYKA PŁÓCIEN I STOŁOWEJ BIELIZNY
Ed. Oberleithnera Synów**

W SCHÖNBERG

poleca wszelkie swoje wyroby po cenach fabrycznych en gross & en detail

Główny skład we Lwowie

plac Marjacki 1. 8. dom ks. Ponińskiego.

KOMISOWY SKŁAD PERKALI i SHIRTINGÓW

z fabryki

Benedykta Schrolla Syna.